

wieka — tak w Kościele jak i poza Kościołem — nie nastąpi jeśli zdołamy oderwać się od poglądów tradycyjnych, jeżeli łaska Boża nam nie ześle swego światła, którym oświeciła ślepcę i Zacheusza. Wyraźnie pisze św. Paweł (Ef. 2, 9): *Dzięki łasce jesteśmy zbawieni, nie jest to naszą zasługą, lecz darem Bożym.*

III. ZAKOŃCZENIE

Śpiew: Magnificat.

Błogosławieństwo Najśw. Sakramentem

Kraków

Ks. A. K.

Ks. Marian Rzeszewski, Włocławek

HOMILIA BIBLIJNA

Czytaliśmy kiedyś w Tygodniku Powszechnym taką wypowiedź o udziale we Mszy św.:

Msza św. nie jest przedstawieniem, w którym zajmujesz pozycję widza. To jest modlitwa społeczna, ale to nie znaczy, że wystarczy twoja fizyczna obecność. Ksiądz się modli za ciebie, ale nie zamiaa st ciebie. Ksiądz składa ofiarę Mszy św. za ciebie, ale to nie dyspensuje cię od osobistego w niej zaangażowania, ona nie może stać się dla ciebie bez twego osobistego w niej udziału.

Musisz znaleźć swoją osobistą formę uczestniczenia we Mszy św. Jaką? Nie ma schematu. Jesteś tylko ty, który masz modlić się do Boga.

(Ks. M. Maliński)

— Ale ktoś musi pomóc ludziom w znalezieniu własnej formy uczestnictwa we Mszy świętej. Oczywiście kaznodzieja.

Nie można ograniczać posługi kaznodziejskiej wyłącznie do przygotowania wiernych do liturgii. Liturgia nie jest sama w sobie celem, nawet zjednoczenie eucharystyczne rzutuje na coraz lepsze życie chrześcijańskie, na przyszłość. Uważamy więc i kazanie w czasie Mszy św. za ferment zacznijający nasze życie.

Faktem jest jednak, że słowo Boże przysposabia do godniejszego przyjęcia sakramentu. Jak kaznodziejstwo wpływa na owocność liturgii, tak też zwiększa się owocność kaznodziejstwa sprawowanego w ramach liturgii. W tym wypadku działa ono ex opere operantis Ecclesiae, a używana łaska jest łaską aktualną, uczynkową. Sprawdza się życzenie liturgii rzymskiej: „per evangelica dicta delectant nostra delicta”; albo w liturgii ambrozjańskiej: „apostolica doctrina repleat nos gratia divina”.

Nie zdziwiło nas więc, że Konstytucja „Sacram Liturgiæ” zobowiązuje do głoszenia homilii w niedziele i święta. Czyżbyśmy dotąd tego nie czynili? Przecież od dawna obowiązuje co do tego odnośne zalecenie Tridentinum. I każdy wie, że msze święte niedzielne zawierają kazanie.

Tridentinum zobowiązało duszpasterzy do wyjaśniania „inter Missarum celebrationem”, zwłaszcza w niedziele i święta, Pisma św. i obrzędów najświętszej ofiary¹). Tekst ten był punktem wyjścia ówczesnej od-

¹ Denzinger, n. 946.

nowy kaznodziejstwa. Odtąd kler był rzeczywiście wierny obowiązkowi kaznodziejskiemu, którego doniosłość i warunki przypominały odtąd często dokumenty papieskie².

Zauważmy jednak, że art. 52 Konstytucji nie mówi o kaznodziejstwie lato sensu; mówi o homilii, „przez którą w ciągu roku liturgicznego wyjaśnia się, wychodząc z tekstu świętego, tajemnice wiary i normy życia chrześcijańskiego. „Homilia”, o której tu mowa jest czymś więcej, niż komentarzem do Pisma św. we Mszy świętej. Chodzi tu o trzy wymiary:

Przez teksty biblijne homilia wprowadza wiernych w zrozumienie tajemnicy zbawienia, wskazuje konkretne zobowiązania życiowe, prowadzi do Chrystusa, który, na ołtarzu, czyni nas uczestnikami swej śmierci i zmartwychwstania.

Homilia wychodzi z tekstów liturgicznych. Wydobywa z nich jakiś szczegółowy aspekt tajemnicy zbawienia, ukazuje jak uobecnia się tajemnica łaski w pamiętce sakramentalnej, którą jest Eucharystia, z pomocą łaski wzywa do tej obecności, która zbawia, odnawia, oczyszcza, uświęca Kościół i cały świat, wszystkich uczestników tajemnicy pobudza do udziału w śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa, do udziału w Jego posłuszeństwie woli Ojca, do kontynuowania w życiu codziennym zobowiązania sakramentalnego. Oto „zabiegi” homilii, w której lud chrześcijański poznaje tajemnice Boga, Jego obecność eucharystyczną i swe konkretne obowiązki.

Konstytucja o Liturgii przywiązuje więc dużą wagę do homilii, „która, wychodząc z tekstu świętego, tłumaczy tajemnice wiary” i normy życia chrześcijańskiego (art. 52). Samą homilię uważa się za „część liturgii”. Podczas mszy świętych niedzielnych i świątecznych, bez ważnego powodu nie należy jej więc opuszczać.

Kazanie zawsze było częścią liturgii. Nie jest ono wynikiem przesłanki historycznej, ma podstawę teologiczną i liturgiczną. Między kazaniem chrześcijańskim i ofiarą ołtarza jest ścisły związek. Sprawowanie tajemnicy Mszy świętej zawierało zawsze liturgię słowa, które jest nie tylko głoszeniem słowa Bożego poprzez tekst święty, ale także głoszeniem orędzia Bożego przez posługę kapłana.

Od pierwszych dni chrześcijaństwa, kazanie jest istotnym czynnikiem kultu liturgicznego. Ma swe miejsce w obchodzeniu Pamiętki Zbawiciela. Z opisu św. Justyna widać, że kazanie jest przedłużeniem czytania i wprowadza do ofiary. Było ono „rozmową duszpasterza z ludem powierzonym jego opiece, w czasie aktu liturgicznego, o tekście liturgicznym, poddanym przez liturgię”³.

To pojęcie o homilii panowało do średniowiecza. Kazanie pozostaje wyjaśnieniem fragmentu Pisma św. czytanego we Mszy św., wyjaśnia się ten fragment w duchu okresu liturgicznego lub danego święta, ale jest już pewne odchylenie. Kazania odrywają się powoli od liturgii i Pisma św., na rzecz długich i scholastycznych omówień nauki chrześcijańskiej, logicznie i ściśle planowanych. W ten sposób kazanie traci namaszczenie i skuteczność, którą dawały mu źródła biblijne i liturgiczne.

Mówiąc o homilii, Konstytucja o liturgii nie używa tego słowa w sensie modernym, jako pewien rodzaj kazania, który podlega obecnie ostrej

² Benedykt XV, *Humani generis* (1917), Pius XII, *all. Di gran cuore* (1956), Kard. Montini, *Lettre de la Secrétairerie d'Etat pour le Congrès de Montpellier* (1954), w *Le prêtre, ministre de la Parole*, Paris 1955.

³ J. Leclercq, *Le sermôn, acte liturgique*, La Maison Dieu, 8 (1946) 39.

krytyce i nie odpowiada tradycyjnemu znaczeniu kazania liturgicznego. Przeciwnie wzywa do odnowy i do lepszego zrozumienia liturgicznej funkcji kazania.

NATURA HOMILII

Homilia nie jest kazaniem, które ma za punkt wyjścia jakieś zdanie lub temat z Lekcji Ewangelii danej Mszy świętej. Nie jest też jakimś poufałym kazaniem, w którym duszpasterz wydobywa kilka ciepłych pouczeń z Lekcji i Ewangelii. Nie jest także wyjaśnieniem, wiersz po wierszu, jakiegoś urywka Pisma świętego, czytanego we Mszy świętej, ograniczając się do dosłownego znaczenia. Istnieje duża pokusa pokazania erudycji, kursu egzegezy, pod pozorem wierności tekstowi natchnionemu. Homilia nie jest także informacją biblijną czy liturgiczną. Pozostając biblijna i liturgiczna, jest całkiem odrębnym rodzajem.

Kazanie biblijne, wychodząc z tekstów Starego czy Nowego Przymierza, chce wyjaśnić całą ekonomię zbawienia urzeczywistnioną w Chrystusie. Kazanie liturgiczne, chce wprowadzić wiernych w obrzędy liturgiczne Kościoła. Sięga do wszelkich źródeł, aby wyjaśnić wiernym gesty obrzędowe. To nie jest homilia. Kazanie homilijne ma za cel przekazanie orędzia, dobrej nowiny zbawienia, wprowadzonej z Pisma św. i podsunętej przez Liturgię dnia, wyjaśniając treść tego orędzia Bożego i gruntownie wykorzystując jego wartość życiową dla wiernych.

Homilia nie jest wreszcie jakimś podniesieniem duchowym, możliwym w konfesjonale, a tym bardziej rozmyślaniem wyobraźniowym o wydarzeniach zbawczych.

Romantyczne opisy ponizienia Bożego Dzieciątka w Betlejem, albo fantastyczne komentarze przypowieści o synu marnotrawnym, albo szczere Ewangelii — podnoszą więcej uczuciowość religijną, niż są głoszeniem gółowe opowiadanie o Męce Pańskiej — które gwałt zadają prostocie tajemnicy wiary. Kaznodzieja powinien przystępnie wyjaśnić w homilii i znizenie się Słowa Bożego w ciele ludzkim dla naszego zbawienia i Jego powrót do Ojca w tajemnicy wielkanocnej: śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa Pana. Przez tę tajemnicę Chrystus Pan odniósł zwycięstwo nad światem, demonem i śmiercią. Przez zmartwychwstanie, został ustanowiony Panem naszym w potęgę Ducha Świętego, a jako Pan chwały, przynosi nam zbawienie. My też uczestniczymy w tajemnicy wielkanocnej Pana naszego przez chrzest. Byliśmy z Nim pogrzebani w śmierci starego człowieka, aby wstać nowym człowiekiem zbawionym w nadziei. Teolog może ukazywać uczenie odpowiedzialności tych tajemnic. Kaznodzieja zaś, ma głosić te tajemnice zbawienia, a nie dowodzić czy ujawniać harmonię.

W imieniu Boga głosi on w ten sposób tajemnice zbawienia, wpaja je w prostych słowach pod tchnieniem Ducha Świętego.

Słowo Boże jest potrzebne do zbawienia, tak jak wiara, której jest pokarmem. „Wiara ze słuchania, a słuchanie przez Słowo Chrystusowe” (Rz. 10, 17).

CZYM JEST HOMILIA?

Słowo Boże powinno być żywotne i aktualne. Powinno być głoszone i przyjmowane. Inaczej bowiem pozostanie literą martwą i bezskuteczną. Otóż głosić słowo Boże, to zarazem „czytać lub śpiewać tekst Pisma świętego i dawać mu komentarz. Pismo święte jest słowem Boga, homilia jest także słowem Boga”⁴. Tłumaczą to przepisy kanoniczne wymagające,

⁴ F. Louvel, *La proclamation de la Parole de Dieu*, La Maison-Dieu 20 (1950) 74.

żeby słowo Boże było głoszone przez osobę mającą Ducha Świętego ze święceń, i żeby nikt nie wstępował na ambonę bez jurysdykcji biskupa.

Homilia dostosowuje słowo Boże, głoszone we Mszy św., i pokazuje, jak odnosi się ono do obecnych na Mszy św., i wszystkich wiernych, w życiu codziennym. Daje wiernym potrzebny im pokarm duchowy. Jest to słowo proste i bez wystawności. Zwraca się do ogółu zgromadzonych na sprawowanie Eucharystii. Powinna się opierać na obchodzonej tajemnicy, podanych tekstach i być praktyczna, ukazując wartość zaangażowania, którym każdy ochrzczony powinien promieniować w życiu osobistym.

BUDOWA HOMILII

Homilia, swobodna i samorzutna, dopuszcza różne odmiany. Trudno jest podać sztywne przepisy dla jej kompozycji. Nie można zapominać, że teksty Pisma św. należą do bardzo różnych rodzajów literackich: raz będzie to fakt historyczny (rozmnożenie chleba, uciszenie burzy itd.), to znowu przypowieść lub alegoria, rozmowa lub jakiś cud Chrystusa Pana, często pouczenie teologiczne lub moralne św. Pawła lub innego autora natchnionego. Zdarza się też, że teksty odnoszą się do liturgii tylko przez akomodację (jak Lekcje mszy Maryjnych), nawet gdy ich wybór narzuca się naszemu rozmyślaniu i czci, jako pochodzący od Kościoła wspieranego w swym kulcie przez Ducha Świętego. Trzeba się więc liczyć z tymi wszystkimi rodzajami, żeby zbudować homilię realną i dostosowaną do wiernych. Jakie są przepisy co do jej budowy?

Homilia jest wyjaśnieniem słowa Bożego.

Musi więc być biblijna. Jest to pierwiastek główny. Homilia ma wyjaśniać jakiś urywek Pisma św. dostarczony zwykle przez Lekcję lub Ewangelię mszalną. Powinna więc umieścić w kontekście biblijnym passus, który ma wyjaśnić w stopniu, w jakim to będzie konieczne do dobrego zrozumienia tekstu, powinna podać ogólne spojrzenie na dany passus Pisma św., powinna dać wyjaśnienie krótkie, jasne i pozytywne samego tekstu według znaczenia literalnego. Chodzi o ukazanie tego, co Bóg chciał powiedzieć, a nie o medytację nad tekstem, powinna podawać żywe orędzie, wydobyte z tekstu natchnionego, branego literalnie, żeby wskazać jasno i krótko to, co Duch Święty chciał wskazać w danym tekście biblijnym.

Dla osiągnięcia tej funkcji homilii potrzeba dwóch warunków.

1) Trzeba pożywać języka samego Pisma św. Same jego słowa są przekąźnikami Bożej tajemnicy. W styl homilii nie powinna wchodzić techniczna terminologia teologii spekulatywnej, która jest tak potrzebna, żeby dać księdzu jasne zrozumienie tajemnic Bożych. Kaznodzieja nie będzie szukał argumentów z odpowiedniości, nie będzie powtarzał machinalnie zapamiętanych tekstów. Homilia powinna wychodzić z serca, a nie być ćwiczeniem memoryzacji.

Homilia ma charakter liturgiczny. Homilia musi się harmonijnie wtapiać w liturgię. Nie może być odcięta od liturgii ołtarza. Gdy kaznodzieja wejdzie na ambonę, śpiew i modlitwa będą jednym głosem i jedną duszą. Zostało wygłoszone słowo Boże i wierni słyszeli „Chrystusa mówiącego” (art. 7). Ofiara Krzyża uobecni się zaraz na ołtarzu i chrześcijanie będą przyjmować Komunię świętą. Kapłan, autentyczny sługa Słowa Bożego przez święcenia, zbliża się do wiernych, których zna, miłuje w Bogu i których chce zwrócić do Chrystusa Pana, sam zwracając się do Niego. Będzie im opowiadał wielkie tajemnice zbawienia w Chrystusie.

Spotyka się więc ze słuchaczami w atmosferze liturgicznej Mszy św. niedzielnej lub świątecznej. Używanie języka biblijnego zakłada oczywiście wielką zażyłość z tekstem, z tematami biblijnymi ich wyrazem.

Nie używamy więc np. słowa „wcielenie”, lecz mówimy konkretnie, że Syn Boży zstąpił na ziemię w ciele ludzkim dla naszego zbawienia. Nie używamy słowa „paruzja”, mającego smak zbyt techniczny, lecz mówimy, że Chrystus Pan przyjdzie w końcu czasów, żebyśmy wstali w ciałach naszych i weszli do Jego królestwa.

Homilia nie może nigdy zamienić się w studium krytyki tekstu biblijnego, z całym arsenałem naukowej egzegezy. Ambona nie jest miejscem dla wykładania teorii szkół teologicznych lub egzegetycznych, lecz przekazywaniem orędzia Bożego.

2) Ma podawać dokładne orędzie, które Duch Święty chce nam przekazać. Przez obcowanie z tekstem świętym i rozmyślanie, kaznodzieja powinien dobrze ująć to, co Bóg chciał wskazać. Tego się nie improwizuje. Kapłan pilny w rozmyślaniu nad Pismem św., nie będzie obcy tajemnicy, która dokona się na ołtarzu i do której ma ludzi przysposobić; będzie pamiętał, że gmina chrześcijańska, zebrana u stołu eucharystycznego, jest tajemnicą jedności w Chrystusie. Homilia przygotowuje więc wiernych do wejścia w tajemnicę jedności w miłości, którą tworzy Chrystus, gdy spożywamy Jego Ciało. Eucharystia buduje więc Kościół i sprawia, że lud Boży „ma jedno serce i jedną duszę”.

Homilia powinna mieć charakter świadectwa.

Homilia głosi słowo Boże, a nie ludzkie. Jej nauczanie różni się od wszystkich innych, bo mówi ono o życiu w Chrystusie i o tajemnicy zbawienia, urzeczywistniającego się w Chrystusie i przez Chrystusa. Przedłuża ona głoszenie orędzia Bożego w Piśmie św. i jest podobną do Eucharystii, z którą jest złączona w obrzędzie. Kaznodzieja jest prawdziwym prorokiem, mówi do ludzi w imieniu Boga i głosi ludziom Boga.

To wyznacza postawę kaznodziei. Nie będzie szukał subtelności retoryki, rozważając orędzie Boże jako przedmiot opisu z całym bogactwem wyobraźni i subtelnościami języka. Postawa jego powinna być mistyczna. Powinien rozważać orędzie Boże jako absolutnie nierozdzielne od zażyłości z Chrystusem. Chodzić tu będzie zatem mniej o wyjaśnienie, niż o dawanie świadectwa obecności Boga w samym życiu Kościoła i obecności Ducha Świętego w wiernych opromienionych chrztem i karmionych Ciałem Chrystusa. Homilia wymaga więc tonu prostego, pewnego namaszczenia i powinna wprowadzać w samo serce tajemnicy.

Homilia powinna mieć charakter zachęty.

Homilia musi kończyć się zastosowaniem praktycznym do życia wiernych, do ich konkretnych zagadnień duchowych. Celem jej jest: rozwijanie życia wiary, ożywianie miłości. Taki był wynik osiągnięty przez Chrystusa Pana w rozmowie z uczniami z Emaus: „Czyż serce nasze nie pałało, gdy mówił nam w drodze i wyjaśniał Pisma?” (Łk. 24, 32).

Należy wyciągnąć lekcję praktyczną ze słowa Bożego, skoordynować je z ofiarą eucharystyczną i życiem codziennym wiernych. Zastosowania praktyczne muszą wypływać samorzutnie i naturalnie z omawianego tekstu, a nie być fantazją kaznodziei. Wzruszający wzór takiej zachęty mamy w pierwszym Liście do Koryntian, gdy św. Paweł mówi o kazi-rodstwie Koryntu (5, 1—13).

Nie potrzeba więc pouczać wiernych, że nie wolno się upijać i żyć w nieczystości. Wiedzą o tym dobrze. Lepiej będzie zachęcać ich do pamiętania, że są uświęceni przez chrzest, że ich ciała są członkami Chrystusa i że mieszka w nich Duch Święty. Zachęcamy wiernych do życia z Duchem Świętym do szacunku dla Ducha Świętego, którego w sercu nosimy.

Może te uwagi wydadzą się za ogólne i mało praktyczne. Rozważając je poważnie, kaznodzieja uchwyci jednak linie, według których należy przygotować homilię i w jakim znaczeniu mamy głosić Dobrą Nowinę.

REGUŁY PRAKTYCZNE

1. Homilia ma być krótka, prosta i swobodna, bez retoryki.
2. Głosimy ją po odczytaniu Ewangelii żeby zaznaczyć jej więź z liturgią i Pismem św. Nie żegnamy się przed nią i nie cytujemy tekstu biblijnego.
3. Ogłoszenia robimy po homilii.
4. Homilia nie przekracza 10 minut, a ogłoszenia 5 minut, żeby zachować proporcję w całym obrzędzie.

Na Międzynarodowym Kongresie Liturgii Pastoralnej, odbytym w Asyżu (1956) O. Bea mówił o słowie Bożym w liturgii⁵. Czytanie Biblii, połączone z wyjaśnieniem religijno-moralnym, od najdawniejszych czasów występowało we Mszy św. O. Bea podkreślił charakterystyczne u chrześcijan połączenia kultu ze słowem Bożym. Jaka jest przyczyna skuteczności słowa Bożego w okresie patrystycznym, gdy osiągnęło ono tak wspaniały rozwój? Nie można przypisywać jej zdolnościom wymowy kaznodziejów: nie wszyscy byli Augustynami czy Chryzostomami. Nie można też przypisywać tej skuteczności wartości literackiej ksiąg świętych, raczej trudno dostępnych dla ogółu. W grę wchodziła moc nadprzyrodzona. Nie można jednak lektury Pisma św. i komentarza nazwać sakramentem, ani zaliczyć do sakramentaliów. Same słowa Pisma św., komentowane z odpowiednim przygotowaniem, zawierają światło i moc, przewyższającą siłę słów ludzkich, nadającą im autorytet i szczególną moc. Poglądu tego, sprzecznego z opinią innych teologów, zaliczających kaznodziejstwo do sakramentaliów, referent w pełni nie wyjaśnił. Moc słowa Bożego, mówił O. Bea, nie zawsze przejawia się z tą siłą, z jaką działa w życiu niektórych świętych: mimo to prawdą jest, co mówi na ten temat Apostoł w I Tym. 3, 16—17. Właściwa skuteczność słowa Bożego wzrasta w łączności z ofiarą eucharystyczną. Urzeczywistniają się wtedy warunki sprawiające, że słowo Boże przynosi pożytek słuchającym, i zostaje im udzielona łaska w obfitszej mierze. Znaczenie przypisywane homilii na pewno nie obniża wartości liturgii. Akcja liturgiczna nie polega wyłącznie na składaniu ofiary i wspólnej modlitwie, ale obejmuje również, jak zaznacza „Mediator Dei”, czytanie Pisma św. i homilię (A. A. S. 39, 1947, 529). Trzeba sobie uświadomić, że słuchanie słowa Bożego w celu lepszego służenia Bogu, jest już aktem kultu, podobnie jak przyjęcie Eucharystii w celu ściślejszego zjednoczenia z Chrystusem i życia zgodnego z Jego wolą.

Włodławek

Ks. MARIAN RZESZEWSKI

⁵ A. Bea, *Valeur Pastorale de la Parole de Dieu dans la liturgie*, La Maison-Dieu, 47—48 (1956) 127—148.